

DZIENNIK ŚLĄSKI

Przez lud — dla ludu!

Kosztuje na pocztę kwartalnie 2,10 fen., z odnośzeniem przez listonosza 2,42 mk. (Zeitungspreisliste D), u agentów i kolporterów 2,10 mk., z odnośz. do domu 2,40 mk., na miesiąc 70 ł., z odnośz. 80 fen., na tydzień 20 fen.

Telefon nr. 1434.

Redakcja i ekspedycja znajdują się w Królewskiej Hucie przy ulicy Cesarza i Łobego nr. 20. — Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 20 fen. od wiersza 7-linowego. — Reklamy 40 fen. wiersz petytowy.

Przy sądowym dochodzeniu naszych pretensyj za ogłoszenia przy konkursach, akordach i t. d. wszelkie rabaty upadają.

Każdy abonent „Dziennika Śl.” jest ubezpieczony na wypadek śmierci wskutek nieszczęścia na 150 mk. a na wypadek śmierci przez utonięcie i w kopalni pod ziemią na połowę, jeżeli wypełni wszystkie przepisane warunki i był sześć miesięcy przed wypadkiem abonentem i śmierć nastąpiła w ciągu tygodnia od dnia wypadku. Abonament musi być do 5. każdego miesiąca a przy kwartalnym abonamencie do 5. pierwszego miesiąca kwart. zapłacony. Wypadek musi być w przeciągu 24 godzin zameldowany. — Na przeciąg obecnej wojny ubezpieczenie to się znosi i nie istnieje.

Rok XX.

Król. Huta G.-S., niedziela dnia 9-go września 1917

Nr. 207

Ostatnie wiadomości.

Sprawozdanie niemieckie.

(wtb.) Główna kwatera, 7 września. Wojna na zachodzie. Armia generał-feldmarszałka następcy tronu bawarskiego Rupprechta. Na froncie flandryjskim rozegrały się znowu pomiędzy lasem w Houthoulst a Hollebeke ostre walki działowe.

Rano i wieczorem zaczęli Anglicy po silnym ogniu bębnowym stanowiska nasze na północ kolei Routers — Ypern na szerokości 4 klm. Po krótkich i ostrych walkach odparto ich wszędzie. Wysyłka trzech dywizji do tych ataków, które nieprzyjacielowi przyniosły wielkie straty, została potwierdzoną przez jeńców.

W sąsiednich odcinkach posuwały się naprzód po ostrym ogniu angielskie oddziały wywiadowcze, — lecz i one nie miały powodzenia.

Pod Lais rozbiły się wczesnym rankiem ze znacznymi stratami częściowe ataki nieprzyjaciela.

Armia niemieckiego następcy tronu. W kilku częściach frontu nad Aisne i w Szampanii była w ciągu dnia ożywiona czynność artylerji. Walki na przedpolu przyniosły nam jeńców.

Walkę artylerji na wschodnim brzegu Mozy prowadzono z krótkimi tylko przerwami aż do nocy. Nasz ogień niszczący, skierowany na rozpoznane stanowiska gotowych do szturmów żołnierzy, przeszkodził pod lasem Fosses atakowi Francuzów.

Na południe od Beaumonts wdął się jeden pułk wrytemberski do linii nieprzyjacielskich i w walce na granaty ręczne wypędził z nich załogę. Badeńskie oddziały dotarły do lasu Caurieres i wróciły z jeńcami.

Dziewięć nieprzyjacielskich latawców zestrzelono w walce napowietrznej, a pięć innych przez ogień ochronny.

Wojna na wschodzie. Armia generał-feldmarszałka księcia Leopolda bawarskiego. Cofanie się Rosjan w kierunku północno-wschodnim dolnej Dźwiny dokonywało się jeszcze wczoraj. Nasza konnica walczyła skutecznie z nieprzyjacielskimi strażami tylnymi na południowy zachód od Nitawy i pod Neu-Kaipen, 70 klm. na wschód od Rygi.

Pomiędzy jeziorem Lobe a Frydrychszatem podłożył cofający się nieprzyjaciół pod miejscowości ogień.

Lupy z pod Dźwinoujścia wynosiły oprócz licznego materiału wojennego 40 armat, wtem 22 większego kalibru niż 12 cm.

Poza tem aż do morza Czarnego nie było większych walk.

Front macedoński. Pomiędzy Ochrydą a jeziorem Prespa utarczki oddziałów wywiadowczych, a na wschód od Wardaru ożywiona czynność ognia.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

Żniwo łodzi podwodnych.

Berlin, 7 września. (Urzędowo.) Na oceanie Atlantycznym i w kanale La Manche oraz na morzu Północnem zniszczyły nasze łodzie podwodne znowu 7 parowców o 19 500 ton rejestrowych, w tem angielską pułapkę na nurkowce „Qu. 8” — dawniej angielski parowiec „Vala”, o około 4000 tonach, którego uważać było można, sądząc z wyglądu, rodzaju uzbrojenia i równem umundurowaniu załogi, za krążownik pomocniczy, i jeden angielski parowiec uzbrojony z ciężkim ładunkiem.

Szef sztabu admiralicyi.

O ustrój sejmiku polskiego.

Wobec faktu, że budowa państwa polskiego przybiera coraz więcej kształty realne, prawnicy polscy zajmują się w prasie zakordonowej rozstrząsaniem sprawy: jaki powinien być ustrój przyszłego sejmiku (parlamentu) polskiego?

Prof. Kutrzeba, zajmując się zagadnieniem budowy państwa polskiego, pisze o ustroju sejmiku polskiego, że będzie to instytucja dwuizbowa, złożona z izby niższej, czyli poselskiej, i izby wyższej, czyli senatu. Ilość posłów w izbie poselskiej nie powinna być zbyt wielka: jeden poseł na sto tysięcy mieszkańców, względnie, gdyby obszar państwa był mniejszy, na siedemdziesiąt tysięcy. Argumenty za małą liczbą posłów są poważne. Naprzód ogólne: że w liczbie wielkich zebraniach trudno o pracę owocną. Potem szczególne: że w Polsce trudno by znaleźć wielu ludzi, zdolnych do pracy sejmowej; że szkoda oddać i tak już nieliczne siły od pracy na urzędach, w samorządzie lub zrzeszeniach dobrowolnych; że wreszcie ubożego skarbu państwowego nie należy obciążać większymi wydatkami na diety poselskie.

Prawo wyborcze opiera autor na tajności, bezpośredniości i powszechności. Pierwsze dwie zasady są tak oczywiście słuszne, że nie wymagają komentarza. Warunek powszechności domaczy się między innymi koniecznością politycznego wychowania mas oraz uniknięcia walki o prawa wyborcze, szkodliwej zwłaszcza w dobie, kiedy rekojmia rozwoju gospodarczego i kulturalnego kraju musi być spokojem wewnętrznym.

Nafomiasz nie godzi się p. K. na zasadę równości. Proponuje pluralność. Większą ilość głosów otrzymaliby wyborcy: 1) placący podatki bezpośrednio; 2) żonaci; 3) mający wyższe wykształcenie.

Zasada pluralności (głosów dodatkowych) jest — według prof. K. — w zupełnej zgodzie z zasadami demokratycznymi, gdyż każdy może dojść do tego, iż będzie płacił podatki bezpośrednio, tak jak każdy może się ożenić lub też zdobyć wyższe wykształcenie.

Następnie poleca prof. Kutrzeba zasadę proporcjonalności t. j. rozdziału mandatów poselskich pomiędzy stronnictwa w stosunku do liczby głosów oddanych na ich kandydatów, ażeby sejm stał się wiernym odbiciem społeczeństwa, a jednocześnie skupił w sobie starcia partyjne i osłabił walki stronnictwa na zewnątrz. Również wszelkie mniejszości narodowe zdobędą wówczas zabezpieczenie swego przedstawicielstwa politycznego, a zatem przestaną narzekać i muszą być zadowolone. Zasada proporcjonalności łączy się prawie zawsze z głosowaniem na liście.

Co się tyczy izby wyższej, to prof. K. tak się zapatruje na jej układ: Senat nie miałby powagi, gdyby się składał tylko z członków dziedzicznych i dożywotnich; dziedziczność i mianowanie członków nie zgadzają się z zasadami ludowymi. Ten jedynie senat będzie miał powagę, który, ze społeczeństwa wychodząc, z tem społeczeństwem zostając w ścisłej łączności, będzie reprezentował interesy wielkiej wagi, czy społeczne, czy gospodarcze, czy naukowe.

Należałoby więc do senatu wprowadzić biskupów katolickich oraz przedstawicieli uniwersytetów i politechnik. Grupą najliczniejszą powinni być przedstawiciele samorządu w liczbie kilkudziesięciu, jako czynnik, uposażony w dokładną znajomość całego kraju. Następnie chętnie widziałby autor w senacie przedstawicieli interesów rolnych, handlowych, przemysłowych, robotniczych i t. d., mianowicie przez zaliczenie do niego prezesów izb różnorodnych. Wkońcu proponuje prof. K., ażeby korona zamianowała około połowy członków izby wyższej.

— Linia wytyczna polityki Kół polskich w Berlinie podczas wojny — podług „Dziennika Kujawskiego”.

Wiadomo, że ks. Radziwiłł wystąpił swego czasu w izbie panów w obronie praw społeczeństwa polskiego. Wystąpienie jego odniosło skutek, jakiego od dawnych lat przemówienie żadnego posła polskiego nie miało. Przedstawiciel rządu pruskiego, minister Breitenbach oświadczył, iż ustawy wyjątkowe, przeciwko Polakom zostaną zniesione.

Można powiedzieć, że od dziesiątek lat wszystkie usiłowania Kół polskich szły w tym kierunku, aby politykę polską rządu pruskiego na korzyść społeczeństwa polskiego zmienić. Koła niejednokrotnie oświadczały, iż to właśnie jest głównym ich celem. W praktyce był to nawet jedynym ich celem, bo innemi sprawami parlamentu i sejmiku na ogół mało się zajmowały. Na wiecach i zebraniach posłowie zazwyczaj wyborcom tylko o polskich sprawach mówili, przedstawiając, jak gorąco w obronie praw społeczeństwa przemawiali i z żalem i wzwrotem stwierdzając, iż rząd głosu ich nie posłuchał.

I naraz stała się rzecz niespodziana: na skutek mowy ks. Radziwiłła w izbie panów rząd pruski oświadczył, iż poczyni ustępstwa w tych sprawach, na które się Polacy od długich lat skarżą.

Ale równocześnie stała się druga rzecz nieoczekiwana: oto gazety narodowo-demokratyczne w Poznaniu zamiast, jakby się spodziewać było trzeba, wyrazić radość z tego, co się stało, w bezwzględny sposób napadły na ks. Radziwiłła za to, że nie pytał się Koła, czy może wystąpić w obronie społeczeństwa polskiego. Posuwały się przytem tak daleko, że żądały, aby za to wystąpienie ukarać ks. Radziwiłła i odjąć mu godność prezesa Koła parlamentarnego.

„Dzien. Kujawski”, który głównie kampanię przeciwko ks. Radziwiłłowi prowadzi, zarzuca mu, że „naruszył zasadę solidarności Koła”, że występując w obronie praw społeczeństwa polskiego w izbie panów, „działał wbrew woli społeczeństwa”, że „staje w tak rażącej sprzeczności ze społeczeństwem, iż ono do niego w chwili dzisiejszej zaufania mieć nie może”.

Jako tako logicznie myślący człowiek chwytając się za głowę i pyta, co to wszystko ma znaczyć? Rzeczą jest pewna, że obrona społeczeństwa polskiego jest dla każdego posła polskiego w każdej chwili i na każdym miejscu najwyższą powinnością i wytyczną. Nie ma zgola innej zasady wyższej, ponad nią. Jakiegobądź względy politycznej lub partyjnej natury nie mogą jej ważności zmniejszyć a już zupełnie nie mogą uczynić z tego obowiązku przestępstwa wobec sprawy polskiej.

Zasada solidarności Koła jest sprawą nie pryncypalnej, lecz taktycznej wagi. Powzięto ją oczywiście swego czasu dla tego, ażeby nadać zabiegom posłów około sprawy przedewszystkiem narodowej możliwie najwyższy stopień siły. Ale byłoby nonsensem, gdyby ta solidarność miała posła polskiego krepować, aby nie korzystał z nadarzającej się okoliczności celem oddania sprawie polskiej rzetelnej przysługi.

Czy ks. Radziwiłł oddał sprawie polskiej taką przysługę? Któż może o tem wątpić wobec faktu, że przemówieniem swoim uzyskał to, o co Koła przez długie lata bezskutecznie się starały. Jak wobec takiego skutku jego wystąpienia w ogóle podnosić można zarzut wobec niego, tego rozważani i realnie założony polityk nie rozumie. Nie wa-

hamy się powiedzieć, że choćby dziesięć razy był nie dbał o solidarność narodową, skoro zdołał wpłynąć na zniesienie ustaw natypolskich, wielkiego i pożytecznego dokonał czynu, za który wdzięczność od społeczeństwa mu się należy na zawsze.

„Dzien. Kujawski” pisze, że Koła berlińskie „stały się poprzez czas wojny wyobrazicielem pewnej wytycznej politycznej, która znalazła uznanie całego społeczeństwa”. I ponieważ tak rzekomo jest, przeto wystąpienie ks. Radziwiłła zwróciło się przeciw tej wytycznej. My co prawda nie mogliśmy zauważyć, aby Koło „poprzez czas wojny, pewną wytyczną polityczną” miało, atoli jeśli była, czy ta „wytyczna” była taka, iż nie pozwalała posłowi upominać się o zniesienie praw antypolskich? Nie pozwalała dążyć do tego, aby poprawić położenie Polaków w Prusiech? Cała logika artykułu, „Dzien. Kujawskiego” prowadzi do takiego wniosku. Ale w takim razie każdy poseł, który pierwszemu swemu zadaniu zadość chce uczynić, byłby zdaniem naszym obowiązany rozbić solidarność Koła, ponieważ ona okowami formy dobru rzeczy na przeszkodzie staje. Ufamy jednak, że zapatrywanie „Dzien. Kujawskiego” nie jest zapatrywaniem Koła.

— Rezygnacja prezydenta Koła Polskiego w Wiedniu. Prezes Koła Polskiego w Wiedniu, p. Łazarski, uwiadomił wiceprezesów, że składa obowiązki prezesa Koła, albowiem ugrupowanie stronnictw w Kole spowoduje potrzebę zmiany w zasadach i osobach kierownictwa Koła.

Traktat niemiecko-szwajcarski.

W sprawie niemiecko-szwajcarskiego traktatu handlowego donosi szwajcarski departament gospodarstwa narodowego pomiędzy innymi co następuje: Zawarty pomiędzy delegatami szwajcarskiej Rady związkowej i rządu cesarsko-niemieckiego traktat handlowy został obecnie przez obie strony ratyfikowany. Traktat obowiązuje w zasadzie do 30 kwietnia 1918 r., jednakże każda strona ma prawo wypowiedzieć traktat w końcu każdego miesiąca z warunkiem dwumiesięcznego z góry wypowiedzenia. Najważniejszą sprawą, która musiała być rozwiązana przez ten traktat w interesie Szwajcarii jest dowóz z Niemiec węgla, żelaza i stali. Szwajcarya zapewnia Niemcom kredyt jednomiesięczny, który wobec dowozu 200 000 ton węgla wynosi 20 milionów franków.

Generalne sztaby koalicji przeciw Papieżowi.

„Corriere della Sera” dowiaduje się z kół militarnych, że sztaby generalne poszczególnych państw koalicji niechętnie patrzy na zabieg pokoju Papieża, którego szlachetne zamiary pragną pokrzyżować oficjalnym odrzuceniem jego propozycji pokojowej. Sztaby te są podobno zdania, że dzisiejsza chwila nie nadaje się do rozpoczęcia akcji pokojowej, bez względu, czy przychodzi ona z tej lub owej strony.

Nowa konferencja koalicji.

Z Rotterdamu donoszą, że w Paryżu odbędzie się nowa konferencja koalicji. Obrady jej są konieczne wskutek klęski Rosji i sprawy dowozu do Włoch.

Niezadowolenie z Kornilowa i Kiereńskiego.

Pismo piotrogrodzkie „Prawda” donosi, iż rada żołniersko-robotnicza wyraziła na ostatnim swym posiedzeniu plenarnem niezadowolenie z obecnej taktyki rosyjskiego generalissimusa. Wyrażenie to nastąpiło co prawda w formie dość umiarkowanej i wstrzemięźliwej, lecz pomimo to jest dostatecznym dowodem, iż Kornilow w szeregach armii przestał już być osobistością wszechpotężną i ogólnie ulubioną. Z chwilą, gdy sami żołnierze poczynają rozważać nad jego poszczególnymi postanowieniami, ucierpiała też jego powaga w całym kraju.

Większość prasy rosyjskiej wyraża niezadowolenie nie tylko z Kornilowa, lecz i z Kiereńskiego. Obydwom zarzucają bowiem w Rosji, że nie byli w należyty sposób przygotowani na ofensywę niemiecką pod Rygą, i że zaniedbali zastosować odpowiednie środki obronne. Najwięcej skarży się „Dien”, który pisze, że nie tylko nie doprowadzono do skutku dawno zapowiadanej akcji zaczepnej pod Rygą, lecz nawet nie zdołano odeprzeć ataku nieprzyjacielskiego. Zdaniem zaś „Rjeczy” armia rosyjska nie jest już zdolną nawet do najzwyklejszej defensywy. Również „Now. Wremja” wyraża niezadowolenie z Kiereńskiego, który za późno już udaje się obecnie na front północny, gdy nie ma tam już niczego do uratowania. Organ nacjonalistów podkreśla, że Kiereński i Kornilow, zamiast polemizowania z politykami fińskimi i ukraińskimi powinni byli wystarać się o przywrócenie normalnych stosunków wśród armii. Wpierw trzeba wojnę doprowadzić do końca, a potem dopiero politykować i polemizować!

Umowa handlowa angielsko-francuska.

Biuro Reutersa dowiaduje się z Paryża: „Jako rezultat ostatnich konferencji angielsko-francuskich, zawarta została umowa w sprawie wzajemnej wymiany towarów, według której z Francji mogą być wywożone do Anglii w ilościach nieograniczonych: wino, owoce i wyroby jedwabne. Angielski minister handlu określił to zezwolenie, jako wyraz hołdu dla dzielności i bohaterstwa Francji. Załatwiona została kwestya polityki ścisłej współpracy w dziedzinie transportów morskich.”

Rozruchy we Włoszech.

Ludność włoska zniecierpliwiona długą wojną domaga się od rządu, ażeby wpłynął na koalicję w kierunku przyspieszenia pokoju. Ponieważ petycje ludności w tej sprawie, zaopatrzone w setki tysięcy podpisów, nie odnoszą pożądanego skutku, ludność urządza zebrania, na których publicznie protestuje przeciwko dalszemu prowadzeniu wojny. W Bolonii przyszło do wielkich demonstracji antywojennych, tak, że policja musiała wkroczyć, i aresztowała znaczną liczbę osób. Kupcy pozamykali sklepy w obawie przed rabusiami. W mieście zaprowadzono stan oblężenia.

Czy po skończonej ofensywie włoskiej nastąpią rokowania pokojowe?

Pismo włoskie umiarkowane „Trybuna” pisze, że wśród ludności włoskiej rozpowszechnione są wiadomości, jakoby zaraz po skończeniu obecnej ofensywy miały nastąpić oficjalne rokowania po-

kojowe. Kto wiadomości te rozpowszechnił, tego nie udało się dotąd sprawdzić, lecz panuje ogólne przekonanie, iż jest to robota po części żywiółów zagranicznych, po części zaś skrajnie sosyalistycznych. Gazeta ze swej strony przestrzega przed wygórowanymi nadziejami, z jakimi pewna część opinii włoskiej mogłaby odnosić się do powyższych poglądów.

Otwarcie tymczasowego kongresu w Sztokholmie.

Dnia 5. września nastąpiło w Sztokholmie otwarcie tymczasowego kongresu, w którym biorą udział przedstawiciele następujących państw Niemiec, Rosji, Ameryki, Szwajcarii, Polski, Rumunii, Norwegii, Szwecji, Danii i Finlandii, razem przeszło 40 osób. Z Niemiec byli obecni Hase, Ledebour i Stadthagen, z Rosji Radek i Orłowski, z Rumunii Frimu itd. Są to delegaci mniejszości socjalistycznych z poszczególnych krajów. Kongres potrwa cały tydzień.

Ruch rewolucyjny w Hiszpanii.

W garnizonach hiszpańskich rozpowszechniono odezwę, wyzywającą żołnierzy, aby współdziałali przy zrzuconiu króla z tronu.

Strejk kolejarzy w Portugalii.

Podróżni, którzy dotarli do granicy hiszpańskiej, opowiadają, że w Portugalii z powodu strejku spoczywa niemal cały ruch na kolejach.

Król tułacz.

Były król grecki, Konstantyn, opuścił St. Moritz i zamieszkał na stałe w Zurychu.

Wilson chce pertraktować.

„Evening News” donosi, że Wilson uważa, że jeszcze można wdrożyć rokowania pokojowe; on sam gotów jest do pertraktacji, jeżeli Niemcy zamianują rząd odpowiedzialny. Prezydent Ameryki nie zamierza mieszać się do spraw niemieckich.

Ameryka a Holandia.

Według doniesienia Reutersa okazuje się, że amerykański urząd wywozowy odmówił zawarcia układu co do podziału ładunków okrętowych pomiędzy Holandję a Belgię. Wszystkie ładunki zboża na okrętach holenderskich w portach amerykańskich uległy tak zepsuciu, że mogą służyć tylko za karm dla bydła, a ponieważ karm taki jest więcej używany w Ameryce niż w Holandii, przeto urząd wywozowy nie pozwala, aby to nadpsute zboże opuszczało Stany Zjednoczone. Koła urzędowe stwierdzają, że Holandia posiada zapasy na najbliższe dwa lub trzy miesiące, uważają więc za prawdopodobne, że pozwolenia na wywóz żywności wogóle do wszystkich krajów neutralnych nie będą udzielane przynajmniej w ciągu 2 miesięcy.

Z innej strony donoszą, że widoki Holandii na nadchodzącą zimę, zwłaszcza pod względem chleba i opału, są mętne. Prasa nawołuje publiczność, aby oszczędzała chleba i poddała się dobrowolnemu racjonowaniu na rzecz tych, którzy więcej chleba potrzebują. Najcięższą jednak troską jest zdobycie węgla, nafty, koksu, torfu itp. Prasa holenderska podaje niemal codziennie wiadomości o zamykaniu fabryk z powodu braku węgla. Ruch kolejowy zmniejszony już jest do dwóch trzecich, a ma być wkrótce ograniczo-

HENRYK RYFF.

CI I OWI.

PRZEKŁAD Z NIEMIECKIEGO.

(107)

(Ciąg dalszy)

Werneck błagalnie spoglądał na przyjaciela. Trudno mu było rozstać się z kwiatami.

— Bądź spokojny, to mi nie zaszkodzi — powiedział.

— No, no — rzekł Voelker — twoje policzki co innego mówią. Bądź rozsądnym przyjacielem i oszczędzaj się. Za kilka dni będziesz mógł studiować botanikę do nieskończoności, a ja postaram się, żeby ci kwiatów nie zbrakło.

Werneck oddał mu bukiet, ale nie spuszczał z niego oczu. Wiódł tajemną rozmowę z tą oznaką pamięci ukochanej kobiety. Myślamy pobiegł do Plesburga i załonał w marzeniach.

— Czy nie wiesz, co się stało z Rennem? — zapytał po długim milczeniu.

— Nie wiem — rzekł Voelker, siadając przy łóżku. — Policja nie zdołała go wytropić, o czym z góry byłem przekonany. Według wszelkiego prawdopodobieństwa uciekł do Ameryki i dobrze zrobił, gdyż tam jeszcze rosną szubienice.

Zamknął umyślnie przed chorym szczegóły o najściu i spustoszeniu dokonaniem przez robotników.

— A kto zarządza jego posiadłościami? — pytał znowu Werneck.

— Policja, ma się rozumieć.

— Zatem robotnicy pozostają bez zarobku.

— Bracie! — zawołał Voelker — przedewszystkiem odpowiedz mi na jedno pytanie. Jeżeli masz chorego, obdarzonego sporym zasobem ciekawości, którego krew

łatwo się zapala, który nadto zaprzęta się mnóstwem niepotrzebnych rzeczy a potrzebuje spokoju, co zalecaz tym, którzy go otaczają?

— Aby mu nie odpowiadali — odparł Werneck z uśmiechem.

— A więc — rzekł Voelker triumfująco — a więc, bądź łaskaw nie troszczyć się o robotników. Jak tylko wyzdrowiejesz, pojedziemy do nich, ułożym już sobie na ten wypadek mnóstwo wesołych projektów, które wszystkie muszą być spełnione. Tymczasem zaś zachowuj się spokojnie, jak na grzecznego chorego przystało, śpij, co się zmieści, a jeśli nie masz do tego ochoty, to myśl o czemś rozweselającym, naprzykład: czy to było czynem istotnie braterskim, że Kain zabił Abła.

To rzekłszy, powstał i poszedł ku oknu oddać się czytaniu. Werneck z pokorą poddał się rozkazom swego tyrana.

Ewa powracała tymczasem do Plesburga. Od dnia nieszczonego pojedynku nie odwiedzała wcale rannych leżących w szopie, gdyż myśli jej ciągle Werneckiem były zajęte. Niespokojność Wernecka o los tych ludzi skierowała jej kroki ku szopie, gdzie Barbara wciąż jeszcze prowadziła dzieło miłosierdzia z pomocą Konrada, który od kilku dni był bez roboty.

Większa część ranionych była już bliską wyzdrowienia, nawet Karlson czuł się tak dobrze, iż w chwili, gdy się Ewa ku szopie zbliżała, po raz pierwszy porzucił łóżko i wsparty na ramieniu Barbary wyszedł na świeże powietrze, za którym tęsknił.

Chory pełną pierś wciągał balsamiczne wonie wiosennej natury. W oczach jego błyszczało wesele i nadzieja, zmęczenie pierwszej przechadzki wybiło rumieniec na jego oblicze. Barbary serce oddychało szczęściem niewysłowionem, gdyż sobie samej mogła przypisać pomyślny stan chorego.

Karlson usiadł na kamieniu i przypatrywał się drzewom, łąkom i wiosce pływającej w zieleni. Wszystko

to wydawało mu się piękniejszym i świeższym, niż poprzednio. Długa choroba zrodziła w nim tę nienasyconą tęsknotę światła i woni, której doświadczały czasem starcy i dzieci.

— Widzisz — mówiła Barbara — tak często wąż piłeś o twym wyzdrowieniu, a jednak jesteś już prawie zdrow i za dni kilka powrócisz do chaty.

Mówiła to ze smutkiem prawie.

— A komuż to zawdzięczam? — zapytał Karlson. Barbara spuściła oczy w ziemię.

— Doktorowi Werneckowi i własnym siłom — szepnęła.

— O nie! — przerwał Karlson żywo. — Doktorowi wiele winienem, ale wiem, że bez twojej opieki nie byłbym wyszedł z tej choroby. Tobie jednej zawdzięczam życie i... nie zapomnę tego.

— Nie mówmy o tem — rzekła Barbara. — Ciesz się raczej słońcem, które tak jasno, tak wesoło na ciebie spogląda. Zdaje się, że samo niebo raduje się twym wyzdrowieniem. Patrząc, jakie czyste i pogodne, ani jedna chmurka go nie zasmuca, jak oko zasięgnie.

— Barbaro, nie chcesz, abym mówił o tem, że mi ocalała życie? — powiedział Karlson, ujmując dłoń młodej kobiety. — Ależ ja o czem innem mówić nie mogę. Wiedzę, że to życie oddał do ciebie należy. Barbaro, czy zgodzisz się być moją na zawsze?!

Pierś Barbary oddychała pośpieszniej, ręka jej drżała w szerokiej dłoni Karlsona.

— Karlsonie — rzekła nareszcie — czy nigdy nie myślałeś, że cię inny los czeka, odkąd wiesz, że masz tak bogatego brata? Jego bogactwa mogą spaść na ciebie.

— Nie wierzę w to — odparł robotnik. — Brał wypiera się mnie i mojej matki i wiedzieć o nas nie chce. A zresztą, choćby ten pałac, kopalnia i włości wszystkie stały się moją własnością, serce moje się nie zmieni. Z radością podzielę z tobą wszystko, co mi dola przeznaczy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ny do połowy. Poza tem na wszystkie strony odbywają się próby z surogatami węgla. Sporządzane są brykiety z odpadku papieru, trocin, igieł sosny, wapna itd. Poza tem ograniczono używanie elektryczności i gazu.

O przynależność państwową kolonii.

W związku z propozycją Lloyd George'a, aby ludność tubylczą kolonii niemieckich sama zdecydowała o tem, czy chce na przyszłość pozostać przynależną państwowo do Niemiec, „N. Courant” donosi, że angielskie Towarzystwo przeciwko niewolnictwu odbyło zebranie dla przeprowadzenia dyskusji w poruszonych sprawach. Charles Bukston wystąpił przeciwko propozycji Lloyd George'a i powiedział między innymi: Jeżeli zaanektujemy kolonie niemieckie, uzasadniając to pragnieniem ludności tubylczej kolonii, w takim razie musimy się z tem pogodzić, że nazywają nas cynikami i szydercami. A czy nie byłibyśmy również skłonni do zainscenizowania podobnego plebiscytu w naszych koloniach, w Egipcie i Indjach?

WOJNA.

Poleżenie wojenne.

(wtb.) Berlin, 6 września. W nowej, od kilku dni szalejącej walce artylerii we Flandryi nie zdołali Anglicy zdobyć dotąd przewagi ogniowej. Pierwsze ataki piechoty, które wieczorem dnia 5. września nastąpiły, skończyły się ciężką klęską Anglików. W okolicy na wschód od Ypern wzmogła artyleria angielska ogień swój trzy razy do siły huraganowej, poczem o godzinie 10 rozpoczął się atak angielski z okolicy St. Julien. Skoncentrowany nasz ogień odparł fale szturmowe po większej części już przed pozycjami niemieckimi. Co dotarło do rowów, zostało odparte w walce z bliska. O godzinie 11 powtórzyli Anglicy swe ataki z równym jak poprzedni skutkiem. Za to jedna z patrolek niemieckich atakowała z korzyścią na wschód od Armentieres. W okolicy Freezenberg przywiodła patrolka niemiecka 2 angielskie karabiny maszynowe. Także na wybrzeżu był gwałtowny ogień artylerii. Ostende ostrzeliwane było od strony lądu, lecz szkody militarnej nie wyrządzono.

W Artois oraz w okolicy St. Quentin ustała czynność atakowa Anglików.

Nad Aisną podjęli Francuzi jedynie w okolicy Pargny-Filain wieczorem atak, który rozbił się kompletnie. Porozstrzelane francuskie fale szturmowe nie dotarły nawet ani do przeszkód niemieckich. Wszelkie dalsze próby ataków francuskich w tem miejscu niweczył niemiecki ogień niszczący. Także na północ od Reims został odparty atak francuski. Od lasu Soulainne aż na wschód od Betheny były pozycje niemieckie wystawione na ciężki ogień francuskich dział i minier. Kilkakrotnie zauważono gromadzenie się wojsk w rowach francuskich i brano je pod ogień niszczący. Gdy wreszcie o godzinie 10 wieczorem Francuzi, po nader silnem wzmożeniu ognia artylerii i minier, ruszyli do ataku, powitał ich niesłabnący niemiecki ogień obronny, który rozbił kompletnie cały ich atak.

W Szampanii zamierzone ataki nie zdołały się wcale rozwinąć. Zgromadzone w rowach francuskich z obu stron drogi Somme-Py-Souain, gotowe do ataku pomiędzy godz. 8 a 1/2 9 zostały naszym ogniem niszczącym rozproszone.

Koło Verdun rozszerza się walka artylerii na wschodnim brzegu Mozy. Przy nader skutecznem współdziałaniu lotników artyleria niemiecka w dalszym ciągu z najlepszym powodzeniem zwalczała baterie francuskie. Zauważono znowu liczne pożary i wybuchy. Ruch poza frontem francuskim został ogniem naszym przerwany. Rowy francuskie, zwłaszcza na wschód od lasu Fosses się znajdujące, w których spostrzeżono wzmocnienie załogi, wzięto pod ogień niszczący.

Na wschodzie, na froncie kurlandzkim, konnica niemiecka następuje na pięty cofającej się wśród lasów i błot, w kierunku Wenden 12. armii rosyjskiej, podczas gdy flota niemiecka opanowuje zatokę rygską. Wzrastająca z każdą godziną zdobycz daje miarę znaczenia tego wielkiego powodzenia niemieckiego pod Rygą.

Z reszty frontu wschodniego niema nic do doniesienia poza nieudanym atakiem rumuńskim pod Muncelul i poza szeregiem pomyślnych zapędów patrolek sprzymierzonych.

Przebieg Dźwiny.

„Berliner Tageblatt” zamieszcza następującą korespondencję z Miławy o przebiegu Dźwiny pod Uexküllem: W ślad za lipcową ofensywą rosyjską nastąpiła w zwycięskim szeregu ciosów nasza kontrofensywa. Równie szybko nastąpiła obecnie nasza nowa ofensywa po rosyjskich fanfarach wojennych na kongresie moskiewskim, na którym z taką wielką oburzeniem odrzucano wszelką myśl o oddzielnym pokoju, który oznaczałby uwolnienie się od jarzma angielskiego. Ofensywa nasza nie przyszła dla przeciwnika w sposób nieczekiwany, a jednak stanowiła dlań niespodziankę. Jak świątyni był przebieg pierwszego dnia tego przedsięwzięcia, dowodzi fakt, że znacznym krwa-

wym stratom nieprzyjaciela i wielkiej liczbie utraconych dział i jeńców odpowiadają z naszej strony bardzo niewielkie straty. Przebieg pod Uexküll dokonane zostało absolutnie bez strat, w najzupełniejszym porządku, jak gdyby to były manewry.

Liczne dzienniki berlińskie zamieszczają w dzisiejszym wydaniu porannem pełne chwały sprawozdanie o udziale marynarki oraz ożywionej działalności lotników niemieckich u wybrzeża Bałtyku w ciągu ubiegłego tygodnia.

Major Morath w ten sposób pisze w „Deutsche Tagesztg.”: Wypadek ten ma również wielkie znaczenie polityczne. Wywołał on jeszcze większe zwątpienie w Rosyi. Narody koalicji trudniej dają się łudzić co do niepomysłnego położenia wojennego, i to uczyni ich bardziej miękkiemi oraz osłabi ich upór. Od długiego czasu nasze wyższe kierownictwo wojenne nosiło się z myślą unieszkodliwienia frontu inflanckiego. Jednakże inne ważne zadania stawały na przeszkodzie w wykonaniu tego planu. Z żelazną siłą woli trzymaliśmy się co do woli zwycięstwa naszych wojsk. I znowu wszystkie przeszkody runęły. Wprost pocieszenie brzmią słowa współpracownika wojennego „Times’ów”, że Hindenburg nie potrafi wyzyskać dobrych sytuacji i zasługuje na miano „marszałka-cofacza”. Co powiedzą na to Anglicy, kiedy Hindenburg stał się znowu „marszałkiem-atakiem”, a Ludendorff znowu uwielbiany jest przez wdzięczny naród niemiecki?

„Germania” pisze: Przedewszystkiem w posuwaniu niemieckiem poza Dźwinę widzimy nową wytyczną polityki w stosunku do nowej Rosyi.

Najnowsze głosy prasy o wypadkach pod Rygą.

Paryski dziennik „Matin” pisze, że utrata Rygi może mieć dla Rosyi najgorsze następstwa natury czysto militarnej. „Temps” obawia się jednak, że nawet pod względem moralnym i politycznym fakt ten może niekorzystnie wpłynąć na przebieg przyszłych operacji, bo stwierdzonem przy tem zostało, iż nie tylko południowa, lecz nawet i północna armia rosyjska złożona jest z żywiołów niepewnych. I to jest fatalniejsze od prostego zajęcia jednej miejscowości, chociażby to i Ryga była.

Organ militarnych kół rosyjskich wyraża obawę, czy także na froncie rumuńskim żołnierze rosyjscy nie są już zarażeni agitacją maksymalistów i czy także tam naczelnemu dowództwu nie będzie zgotowana podobna jak pod Rygą niespodzianka?

Bułgarska „Kambana” zaznacza, że Rosya powinna liczyć się z góry z innemi jeszcze podobnemi niespodziankami, jaką był dla niej przebieg walk pod Rygą. Klęska ostatnia jest chyba najlepszą odpowiedzią za niedawne odrzucenie ze strony koalicji pokojowej propozycji Papieża i dawniejszej propozycji mocarstw centralnych.

W „Times” podnoszą ze szczególnym naciskiem, że obecne moralne stanowisko armii rosyjskiej jest nader optykane. Nikt nie może spodziewać się, że reorganizacja armii rosyjskiej nastąpi w czasie bliskim. Pod Rygą przekonał się Kornilow ponownie, że masowe wycofywanie się z frontu żołnierzy rosyjskich będzie prawdopodobnie powtarzało się teraz wszędzie tam, gdzie rozpocznie on ofensywę. Po Galicyi wschodniej Ryga, po Rydze podobno front rumuński itp. Winę największą ponosi akcja demoralizująca rady robotników, którzy nie pracują, oraz żołnierzy, którzy nie walczą.

Umiarkowana „Stampa” pisze, że wycofanie się z Rygi nie jest jeszcze coprawda katastrofą wojskową, ale mogłoby być pierwszym krokiem do katastrofy takiej.

Pismo londyńskie „Daily Chronicle” podkreśla, że żołnierze rosyjscy pod Rygą zamiast walczyć, urządzają wiece, na których naradzają się, czy mają usłuchać rozkazu dowódców, czy też odmówić posłuszeństwa. Rząd prowizoryczny jest wobec tego bezsilny. Z wielkiem niezadowoleniem wśród żołnierzy spotkało się szczególnie ponowne wprowadzenie kary śmierci na froncie.

Paryski „Petit Journal” dowiaduje się z Piotrogradu, iż Kiereński podobno planuje powołać Kornilowa do rządu, gdzie byłby on przeciwwagą wobec przeciwnych przedstawicieli socjalistów. Przytem Kiereński zastrzega sobie prawo zamianowania zamiast Kornilowa dowódcą armii innego generała.

Amsterdamski „Nieuwe van den Dag” pisze: Podczas gdy po stronie koalicyjnej każdy z utęsknieniem wygląda pierwszego doniesienia o pomyślnym wyniku kampanii letniej 1917, a w Rzymie zdobywie jednej góry nad Isonzo powoduje olbrzymią radość, Niemcy zdobyli nagle jedno z najważniejszych miast rosyjskich. Zdobyć Rygi jest ważnym wypadkiem, który może mieć rozległe skutki natury strategicznej i politycznej.

„Nieuwe Rotterdamsche Courant” pisze: Niemcy posunęli się z zadziwiającą szybkością. Że ważny ten port bałtycki wpadł w ich ręce, to dla koalicji nie może być wiadomością przyjemną, zwłaszcza, że wierzą na zachodzie i nad Isonzo nacisk nie zdołał przeszkodzić upadkowi Rygi.

„Maasbode”: Niemcy zyskali port, który może im oddać nadzwyczajne usługi, jako punkt oparcia dla łodzi podwodnych; mogą stąd rozpościerać swe panowanie nad całą zatoką rygską i przedsięwziąć energiczną akcję w kierunku zatoki fińskiej.

Jakie będą prawdopodobne następstwa ofensywy pod Rygą.

„Rotterdamsche Courant” pisze, że wśród dyptomatów i generałów angielskich objawia się nastrój najwyższego zaniepokojenia, lecz jednocześnie dziwnych jakichś nadziei. Nadzieje te polegają na tem, że obecne nagłe powodzenie ofensywy niemieckiej pod Rygą mogłoby przyczynić się do szybkiego zjednoczenia wszelkich żywiołów, które dotąd w Rosyi są niezgodne i działają jeden przeciw drugiemu. Szczególnie ze strony maksymalistów pomnażają się objawy świadczące o tem, że nie jest wykluczone pewne wytrzeźwienie w ich własnym oboszu, który obawia się, by agitacja skrajnie przeciwwojenna nie wywołała w kraju paniki, jakiej oniby sami sobie nie życzyli. Politycy angielscy mają wyrzucić nacisk na prasę londyńską w tym kierunku, by opinia na zachodzie europejskim poważnie liczyła się z możliwością wewnętrznego skonsolidowania wszelkich żywiołów w Rosyi rewolucyjnej. Pismo wyżej wymienione zaznacza od siebie, iż taka to pociecha zdaje się być dość tania i niepodobną do frazesu.

Czem pociesza się naczelne dowództwo rosyjskie?

Według gazety duńskiej „Politiken” naczelne dowództwo rosyjskie pociesza nie tylko siebie, ale i całą opinię w kraju tem, że większą część armii dwunastej udało mu się uratować i że do niewoli dostał się stosunkowo bardzo mały procent żołnierzy. Fakt ten ma podobno świadczyć, iż naczelna komenda rosyjska liczyła się z koniecznością wycofania się z Rygi i dlatego poczyniła sama z góry potrzebne dyspozycje do odwrotu „strategicznego”. Pismo duńskie dodaje do tego od siebie, iż nie wiadomo, czy także opinia na zachodzie uwierzy w taką „pociechę” generałów rosyjskich.

Dyktatura wojskowa w Rosyi rzeczą skończoną.

W „Ruskim Inwalidzie” uskarżają się, że dyktatura wojskowa dopiero teraz ma zostać w kraju zaprowadzona. Zdaniem organu kół militarnych miało to nastąpić już dawno, w takim bowiem razie obecna sytuacja Rosyi mogłaby być o wiele korzystniejszą i na ogół pomyślniejszą. Pismo jest przekonane, że tylko sroga i energicznie przeprowadzona dyktatura wojskowa uratuje Rosję przed ostateczną katastrofą.

Zastój czy spolegowana działalność na frontach?

W gazecie „Daily News” omawiają wyniki toczącej się obecnie w prasie koalicyjnej dyskusji nad tematem, czy obecnie nastąpi powszechny zastój chwilowy na poszczególnych frontach, czy też wypadki pod Rygą staną się sygnałem do spolegowania działalności na wszystkich odcinkach frontów bojowych. Pismo jest zdania, iż raczej chodzić będzie o ewentualność drugą, która wydaje się prawdopodobniejszą już z tego powodu, iż armie sprzymierzone powinny dziś ulżyć ciśnieniu armii rosyjskiej i umożliwić jej „cofnięcie się w porządku”.

Drobne wiadomości wojenne.

— (Cesarz Karol na froncie.) C. i k. biuro korespondencyjne donosi: Cesarz Karol bawił we wtorek na froncie wojsk generał-pułkownika arcyksięcia Józefa, a w szczególności pośród tych oddziałów, które najwięcej się wyróżniły w walkach w okolicy Magura, Casinuliu i Groczi. W pobliżu Sosmezó witały cesarza liczne deputacje wojskowe, za pośrednictwem których cesarz wyraził podziękę wszystkim wojskom, walczącym pomiędzy Trotulusem a Oknami.

— (Atak lotniczy na Lahr.) Biuro Wolfa donosi w dniu 6. września z Karlsruhe: W dniu 4. września w południe rzucili lotnicy nieprzyjacielscy bomby na otwarte miasto Lahr. Dwie osoby są zabite, 3 ciężko ranne; szkoda materialna nieznaczna.

— (Ewakuacja Infant i Estonii.) „Morning Post” donosi, że gubernie liwlandzka i estonska opuszczają władze i banki. Konsulaty w Rewlu przygotowują się do wyjazdu do Petersburga.

— (Jeńcy-Polacy w Rosyi.) „Neue Züricher Ztg.” donosi z Petersburga: Rząd rosyjski zniósł wszelkie ograniczenia wobec jeńców wojennych narodowości polskiej. Jeńcy ci będą traktowani na równi z poddanyimi państw koalicji.

— (Liczebność armii greckiej.) Rzymska „Tribuna” donosi o siłach i formacjach wojskowych, jakimi rozporządza lub w najbliższych czasie będzie rozporządzał Venizelos. Siły te nie mogą przewyższać na razie 170 000 ludzi. Jeżeli doda się do tego 250 000 głów z najnowszych poborów, to Venizelos może liczyć na armię około 360—370 000 ludzi.

Amunicji dla armii re. musi jednak dostarczać wyłącznie czwórporozumienie, bo w fabrykach własnych ateńskich nie można wyrobić więcej niż 80 000 naboł.

— (O pomoc Japonii.) Wbrew wszelkim zaprzeczeniom donosi „Temps”, że są w toku rokowania z Japonią co do zbrojnej interwencji Japonii w Europie. Japonia podobno skłania się już do wysłania wojsk na front rosyjski.

— (Pożyczka amerykańska dla Rosyi.) Agencja Havasa donosi, że rząd amerykański zdecydował się udzielić rządowi rosyjskiemu nowej pożyczki w wysokości pięciu miliardów rubli.

Śląska Pomoc Naukowa.

Wobec zbliżającego się końca półrocza latowego, uprasza się członków o uregulowanie składek u mężów zaufania, którymi są:

- 1) na powiat Opolski inżynier p. Tadeusz Koraszewski w Opolu;
- 2) na powiat Raciborski dyrektor banku p. Gatzka w Raciborzu;
- 3) na wszystkie inne powiaty kierownik banku p. Paweł Maciejczyk w Bytomiu.

O ile składki do 20. września zapłacone nie zostaną, pozwolimy sobie takowe za zaliczką pocztową pobrać.

Zarząd.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— Złot okręgu VI. „Sokoła” na Śląsku. Dnia 16 września t. r. o 3½ po południu (niedziela) odbędzie się zlot okręgowy na Zadolu (stacya Idaweiche). Program jest następujący: 1) Ustawienie druhów i druhyn i uczczenie poległych druhów na polu walki. — 2) Odśpiewanie wspólne „Ospały i gnuśny”. 3) Wolne ćwiczenia druhyn. 4) Dowolne ćwiczenia w zastępach. 5) Śpiew drużyny śpiewaczej na estradzie: „muszko moja”. 6) Bieg rozstawny na 1000 metrów. 7) Ćwiczenia druhyn. 8) Ćwiczenia na przyrządach. 9) Śpiew drużyny śpiewaczej na estradzie: „Kochasz ty dom”. 10) Ciągnięcie lina. 11) Ćwiczenia maczugami druhyn. 12) Ćwiczenia lancami. 13) Ustawienie drużyny i śpiew: „Boże coś Polskę”. Ćwiczący druhowie i druhny muszą być o godz. 2-iej w szatni. — Goście wpuszczają się na boisko dopiero o 3-iej po południu. — Pociągi z Katowic odchodzą po południu o godz. 1,15; 1,40; 2,33 i 2,47.

Czołem!

Za Wydział okręgu: Michał Wolski, prezes.

— Podział zwierzyny. W celu zaopatrzenia ludności wielkich miast i obwodów przemysłowych w zwierzynę zaleca minister rolnictwa, aby możliwe w każdym powiecie utworzono osobne urzędy dla podziału tejże. W skład urzędów powiatowych wejść mają rzeczoznawcy z kół centralnego niemieckiego towarzystwa łowieckiego. Zadaniem nowych urzędów ma być kontrola dostawy i podziału dziczyzny. Dostawie obowiązkowej podlegać mają jelenie, sarny, daniela, dziki, zające, króliki i bażanty, lecz tylko te, które ubito na polowaniach z naganką lub podczas innych łowów, w których uczestniczyła większa ilość myśliwych. Właściciel polowania zatrzymać może dla siebie najwyżej

trzy sztuki zwierzyny grubszej, resztę przeznacza się po połowie dla pokrycia zapotrzebowania na miejscu i w wielkich miastach. Ze zwierzyny drobnej wolno właścicielowi zatrzymać dla siebie jedną trzecią, najmniej dziesięć sztuk, resztę należy oddać do podziału. Ubitą zwierzynę może właściciel polowania sprzedać tylko wprost konsumentom lub też handlarzom, których urząd wyznaczy.

— Skonstatowanie zbiorów i obszarów obsianych zbożem. Z urzędowej strony donoszą: Ocena zbiorów przeprowadzona w lipcu br. dała tymczasowy pogląd na tegoroczne zbiory. Rzeczoznawcy i mężowie zaufania oceniali wtedy przypuszczalny zbiór z hektara i konstatawali obszar obsiany w każdej gminie. W celu odpowiedniej gospodarki zbożem, koniecznym jest, by rzeczywiste zbiory skonstatowane zostały jak najdokładniej, co możliwym jest dopiero po całkowitem ukończeniu żniw. W tym celu prezes urzędu dla żywności wydał rozporządzenie pod dniem 30 sierpnia 1917 r., by w czasie pomiędzy 20 września a 5 października 1917 skonstatowanym został starannie w każdym poszczególnym gospodarstwie, z współudziałem właściciela lub zastępcy jego, zbiór żyta, pszenicy, jęczmienia, owsa i mieszanek, a równocześnie przeprowadzona została kontrola podanych w czerwcu obszarów obsianych. Skonstatowanie zbiorów ma stworzyć podstawę do uregulowania zaopatrzenia. Od niego zależeć będzie rozdział maki i chleba na ludność w przyszłości, tak, że sumienne przeprowadzenie wielkiego jest znaczenia dla możliwości przetrzymania. Rzeczoznawcy, którym przeprowadzenie tego powierzono zostanie, a tak samo i właściciele mają obowiązek starania się o to, aby skonstatowanie zbiorów wydało rezultat jak najzupełniej pewny.

Katowice. (Rychły żal i zadośćuczynienie). W nocy na niedzielę ubiegłą zakradli się złodzieje do chlewa posiadiciela domu Walleka przy ul. Fryderykowskiej i skradli wieprza około 3 centnary ważącego. Sprawcy, jak się zdaje, urządzili świniobiecie na miejscu i mięso odwieźli wozem. Ślady prowadziły aż przed dom przy ulicy Haasego nr. 18. Poszkodowany Wallek, doszedłszy tam za śladami, począł głośno wyzywać, mówiąc, że złodziej jest mu znany i że nie ujdzie mu to na sucho. Głośne te uwagi wzbudziły widocznie żal w sercu złodzieja, bo oto zawołano Walleka do mieszkania i oświadczone chęć zapłacenia za wieprza. Jakoż zapłacono bez wszystkiego sumę 650 mk. Zadowolili się tem okradziony, ale nie zadowolili sprawiedliwość, bo oto słudzy jej rozpoczęli

śledztwo dodatkowe i sprawa dostanie się przed sąd, a sprawca będzie zapewne miał sposobność rozmyślać za kratkami o tem, że własnowolne otwieranie cudzych chlewów jest karygodne.

Król. Huta. (Żywność). Żółta karta na kartofle dla ciężko pracujących nie ma już żadnego znaczenia, albowiem skutkiem rozporządzenia państwowego urzędu dla rozdziału kartofli wynosi dawka tygodniowa kartofli dla wszystkich bez wyjątku po 7 funtów na osobę.

Szarlej. (Nieszczęście). Stolarz Warchcha, rodem z Opola, jechał we wtorek rano kolejką do pracy. Podczas jazdy, spadł, niewiadomo z jakiej przyczyny, z platformy wozu, przyczem uderzył głową o ziemię tak nieszczęśliwie, że mu czaszka pękła. Nieszczęśliwy, krótko po wypadku oddał Bogu ducha. Zwłoki odstawiono do trupiarni lazaretu powiatowego w Szarleju.

Nakładem „Górnoślazaka”, spółki wydawn. z ogr. odp. w Katowicach. — Drukami drukarni „Katolika”, spółki wydawn. z ogr. odp. w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Adam Napieralski w Bytomiu.

Do łaskawego uwzględnienia!

Prowadzimy jedynie tylko najlepsze szwajcarskie zegarki które są znane jako najpewniej idące.

Najtańsze i ściśle rzetelne źródło zakupna wszelkiego rodzaju zegarków, klejnotów, złotych i srebrnych towarów.

Specjalność: Znakomite szwajcarskie zegarki męskie, damskie i zegarki naramienniki, jako to: Longines, Omega, Audemars-Freres, J. W. C. Schaffhausen itd. (Ceny są przez fabrykę wyznaczone)

Własne marki specjalne:
Nr. 1724. Prawdziwe srebrne zegarki męskie i damskie, 800 stempł. mk. 15.50, 19.50, 20.—, 32.—, 35.—, 38.—, 40.—, 46.—

Nr. 1805. Prawdziwe srebrne zegarki naramienniki 800 stempł. mk. 16.50, 18.75, 23.—, 28.50, 34.—, 37.—, 45.—

Nr. 1532. Wojskowe zegarki kieszonkowe z oświł. cyferblatem mk. 8.75, 10.50, 15.25, 18.—, 23.—, 27.50, 31.—

Wszelkie zegarki są dokładnie regulowane i z piśmienną gwarancją.

Modne pierścionki ślubne nielutowane D. R. P. 99299
Wielki własny Soślisz rzetelna warsztat repar. — usługa.

N. Jacobowitz - Katowice
hurt. zegarki, klejnoty, złote i srebrne towary detal.

Skład zegarków przemysłu szwajcarskiego
Tel. 1494 ul. Grundmanna 7, w domu Colosseum. Tel. 1494

Wysyłka za zaliczką lub poprzedniemi nadesłan. należnościami.

Wszystkim tym, którzy brali udział w pogrzebie naszego kochanego męża i ojca, oraz za wyrażone współczucie, a przede wszystkim naszemu czeigodnemu ks. Proboszczowi za jego pocieszające słowa przy grobie, również ks. Kapelanowi składamy na tej drodze serdeczne

„Bóg zapłać!”

Rodzina Wieczorek, Bogucice.

Wróciłem!
Dr. Miecznikiewicz,
Lekarz chorób gardła, nosa i uszu,
Katowice, ulica Grundmanna 5.

Telefon nr. 1073.

Bank Indowy w Rybniku
ul. św. Jana (Johannesstr.) 3
przy starym kościele
otwarty

tylko w dni robocze
od godziny 8—12 przed poł.

udziela pożyczek na weksle
i płać od złożonych w nim pieniędzy:
3% za tygodniowym wypowiedzeniem,
3½% za czterdzielnym wypowiedzeniem,
4% za półrocznym wypowiedzeniem.

wszelkie artykuły do leczenia chorych.

Wszystkim tym, którzy cierpią na kaszel, brak apetytu, reumatyzm, astmę, kaszel i t. d. udzielam bezpłatnie porad.

Dla rolników
zaś polecam wszelkie leki, potrzebne w gospodarstwie, dla koni, krów, świń i t. d. gdyż mam własne laboratorium.
Proszę przeto między sąsiadami rozpowszechnić o mnie. O łaskawym poparciu proszę

Bernard Pitsch
drogeria „pod orłem”,
Racibórz, Wielkie Przedmieście 31.
Telefon 282.

Księgarnia „Górnoślazaka” w Katowicach poleca dzieła pedagogiczne Plato-Reussnera do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki języków Obcych w Szkole i Domu bez pomocy nauczyciela z objaśnieniem wymowy i z kluczem pod tytułem:

Samouczek
Polsko-Niemiecki kurs wstępny (elementarny) po fen. 15, 40, 80, 150. Kurs I. mk. 3.00, kurs II. mk. 5.00. — Polsko-Francuski kurs I. mk. 3.00, kurs II. mk. 8.00. — Polsko-Angielski kurs I. mk. 2.00, kurs II. mk. 3.00. — Polsko-Rosyjski kurs I. mk. 3.50.

Przy zakupnie towarów prosimy powoływać się na naszą gazetę.

Do Komunii św.
kupi się u mnie najlepiej w jak najlepszej jakości:
koleżki, pierścionki, medallony, serduszka i krzyżki z łańcuszk. Najlepsze zegarki kieszonkowe z łańcuszkiem pod długoletnią gwarancją.

Emil Stiller, zegarmistrz i złotnik
Katowice, Grundmanna 36.

Dla nowożeńców:
pierścionki ślubne w najlep. wykonaniu.
Regulatory - Budziki

Flaki
wołowe po 10 metrów, flaki wieprzowe są tanio do nabycia. — Płacę najwyższe ceny za

skóry
wołowe, skórki cielęce i kozie, skórki od kuny (Marder), tchórza (Itis), skórki z zajęcy i królików.

Wosk od pszczoł.
Arnold Hollaender,
handel dzikich skór,
Zory (Sohran O.-S.)

Wygięcie kręgosłupa
wysokie ramię biodra zwalczą z dobrym wynikiem przy dorosłych dzieciach sznurówka ortoped. „System Haas” do przedstawiania.

Nagrodzona na 17. kongresie światowym lekarzy. Prospekt z 70 obraz. bezpłatnie

F. MENZEL
Wrocław, Claassenstr. 5, Abt. 1

Bank Ziemski Landbank
w Bytomiu (Beuthen O.-S.)
ul. Dworcowa (Bahnhofstr.) 37

poszukuje
do kupna gospodarstw
rozmaitej wielkości z budynkami i — o ile możliwości — z żywym i martwym inwentarzem.

Kasa Oszczędności
Banku Ziemskiego przyjmuje depozyta w każdej wysokości, płacąc od nich 3, 4, 4½, 4¾, i 5 procent, zależnie od czasu wypowiedzenia.

Przy zakupnie towarów prosimy powoływać się na naszą gazetę.